

# Szkolny Czechow

Sztuki Czechowa są bardzo trudne do grania. A „Wiśniowy sad“, jest z nich wszystkich najtrudniejszy. Nie wiem czy w Polsce było kiedyś doskonale przedstawienie tej sztuki. Nawet przedwojenne spektakle w Teatrze Polskim, w którym grali znakomici aktorzy, pozostawiały wiele do życzenia. Powojenne próby w kilku teatrach też dalekie były od doskonałości. Tym mniej mogli podolać równym trudnościom studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, którzy wystawili tę sztukę pod kierownictwem reżyserskim Marii Wierśkiej. Było to zadanie ponad możliwości młodych sił aktorskich. A jeżeli już aktorzy zawodzą „Wiśniowy sad“ wydaje się jakąś dziwną sztuką, w której postaci mówią trochę bez zwią-

ku i składu. Bywa tak wprowadzić w trykcie, ale na scenie także i ta potoczność musi mieć swój sens i swoją konstrukcję artystyczną.

Tak więc przedstawienie to można potraktować tylko jako szkolne ćwiczenie, w którym starano się z mniejszym lub większym powodzeniem wykonać poszczególne zadania aktorskie. Utalentowana W. Majer borykała się z rolą Raniewskiej. Stosunkowo najprawdziwiej wypadły role młodych: M. Broniewska (Ania), A. Dmochowska (Waria), K. Sadowska (Duniasza). Z mężczyzn zwracali uwagę zarówno zdolnościami jak i już pewną dojrzałością techniczną J. Kobuszewski (Piszczyk), Z. Winiarczyk (Firs) i Z. Zapasiewicz (Przechodzień). A. G.